Nr. 227 Kraków, Czwartek 17 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Nychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 16 sierpnia: Wiedeń, 16 sierpnia.

Rosyjski teren wojenny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W obszarze Capul rozszerzyły sprzymierzone wojska swe sukcesy przez zajęcie wzgórza Stara Wipczyna. Walki w tym obszarze są nader zacięte. Koło Horożanki na zachód od Monasterzysk odparły ponownie austro-węgierskie wojska gwałtowne rosyjskie ataki; w jednem miejscu, gdzie nieprzyjacielowi się udało wtargnąć do naszych okopów, został on kontratakiem wyrzucony.

Front wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Oddziały polskich Legionów posunęły się skutecznie naprzód na południe od Hulewiczki nad Stochodem. Zresztą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: W Goryckiem ponowił nieprzyjaciel swe gwałtowne ataki na nasze pozycye górskie na wschód od linii Salcona—Vertojba i koło Optacchiaselo. Wszędzie zdołano atak już ogniem odeprzeć; w poszczególnych jednak miejscach, gdzie Włochom udało się dostać się do naszych najprzedniejszych rowów, wyrzucono ich niebawem stamtąd kontratakami. I tak pozostały wszystkie pozycye znowu silnie w rękach naszych wojsk, które zadały nieprzyjacielowi najcięższe straty i wzięły mu 480 jeńców, w tem jednego podpułkownika i 7 innych oficerów, 6 karabinów maszynowych i 2 minierki.

Batalion strzelców polnych nr 2 i oddziały pułków piechoty nr 24 i 48 zasłużyły w tych walkach na szczególniejszą pochwałę. Koło Sagory rozbił się atak kilku pułków na zaporach naszych pozycyj. Na froncie Dolomitów odrzuciła załoga naszej pozycyi Ruffredo atak w walce wręcz. Na odcinek Monte Zebie-Monte Interetto po żywym ogniu minierek ruszyły naprzód słabsze nieprzyjacielskie oddziały, które z łatwością odparto.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 16 sierpnia: Wiedeń, 16 sierpnia.

W nocy z 14 na 15 b. m. wykonała eskadra hydroplanów atak na Valonę. Osiągnięto celne strzały w bateryi wybrzeżnej, w obozie barakowym, w magazynie i na jednym okręcie, i stwierdzono liczne pożary. Mimo gwałtownej obrony przybyły wszystkie samoloty z powrotem nieuszkodzone.

Dnia 15 b. m. przed południem zaatakowało Tryest 7 nieprzyjacielskich hydroplanów, przeważnie francuskich, pod ochroną trzech francuskich lotników bojowych, krytych przez nieprzyjacielskie jednostki torpedowców i łodzie motorowe, które zatrzymały się na pełnem morzu. — Własne samoloty wzniosły się dla obrony. Porucznik okrętowy liniowy Banfield zmusił do opadnięcia w środku zatoki jeden nieprzyjacielski samolot, którego lotnicy prawdopodobnie są ranni.

Ścigał on następnie drugi samolot i spowodował w walce powietrznej jego spadek koło Miramare. Lotnicy jego znaleźli przy tem śmierć. Cały rozbity samolot „FBA 308“ został przez nas zabrany. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili kilka bomb nad portem, nie wyrządzili jednak godnej wzmianki szkody. O ile wiadomo, zginęły dwie osoby a jedna odniosła ciężkie i jedna lekkie okaleczenia.

Komenda floty.

Z głosów prasy niemieckiej w sprawie polskiej.

Berlin, 16 sierpnia.

Niemiecka prasa bardzo żywo zajmuje się sprawą polską, energicznie protestując przeciw temu, iż rząd widocznie zamierza postawić ludność wobec faktu dokonanego, jakkolwiek ludność nie miała sposobności wypowiedzieć swej opinii w sprawie tak doniosłej.

Ciekawy głos „Voss. Ztg“ już podaliśmy wczoraj.

Aneksyonistyczna „Deutsche Tageszeitung“ pisze: „Nie możemy naprawdę uwierzyć, by zamierzano w polskiej sprawie postawić pewnego dnia naród niemiecki wobec faktu dokonanego. Że takie postępowanie zupełnie jest niezgodne z obietnicą, iż narodowi niemieckiemu w odpowiedniej chwili da się sposobność do wyrażenia opinii w sprawie celów wojennych — o tem chyba nie trzeba mówić“.

Sceptyczniej zapatruje się „Kreuzztg“, która wyraża pogląd, iż **naród niemiecki stoi już wobec faktów dokonanych.**

„Jeśli „Münch. N. Nachrichten“ — pisze konserwatywny organ — wypowiadają pogląd, iż dalsze utrzymywanie zakazu omawiania sprawy polskiej jest niezgodne z obietnicą, że omawianie w odpowiednim czasie będzie zezwolone, to obawiamy się ze swej strony, że to **omawianie w polskiej sprawie nie będzie już miało żadnego szczególnego celu, gdyż stoimy wobec faktów dokonanych.** Lecz chyba się nie omylimy, widząc właśnie w sprawie polskiej przyczynę tego, że dotychczas nie dopuszczono do omawiania celów wojennych“.

„Kreuzztg“ sądzi dalej, że po usunięciu przeszkody w postaci kwestyi polskiej można będzie chyba zaspokoić żądanie, podnoszone we wszystkich obozach — co do wolności omawiania celów wojennych. Tak samo pismo popiera wniosek Bernharda z „Voss. Ztg“, ażeby przedstawicieli prasy zapoznano z zamiarami rządu w kwestyi polskiej.

„Vorwärts“ zajmuje krytyczne stanowisko wobec tego postulatu Bernharda. Albowiem — powiada — Bernhard żąda informacyi dla przedstawicieli prasy tylko po to, by ta mogła „ze zrozumieniem milczeć“. Publicznemu pierwiastkowi w ten sposób się nie przysłużymy, a przecież właśnie o to chodzi.

Los rozbitków armii serbskiej.

Kolonia, 16 sierpnia.

„Kölnische Ztg“ donosi, że między generałem Serrailem a serbskim następcą tronu panuje **różnica zdań** co do użycia 30.000 wojsk serbskich, znajdujących się w Salonikach. Generał Serrail chce ich wysłać na pierwszy ogień — czemu sprzeciwia się serbski następca tronu.

Minister wojny Szuwajew ma ustąpić.

Sztokholm, 16 sierpnia.

Minister wojny Szuwajew udaje się w podróż inspekcyjną na front południowo-zachodni celem zbadania nadużyć. Kasy wojskowe wypłaciły bowiem olbrzymie sumy za rzekome rekwizycye. Tymczasem okazało się, że kwity rekwizycyjne są sfalszowane. W rzeczywistości nie wypłacono ani kopiejki, a pieniądze wpłynęły do kieszeni oficerów. Kaledin swym nazwiskiem zaopatrzył część tych kwitów rekwizycyjnych i występuje w obronie rekwizycyj.

Mówią, że minister Szuwajew ma ustąpić ze swego stanowiska a objąć kierownictwo zarządu wojskowego.

Bernard Shaw o Greyu.

Haga, 16 sierpnia.

Bernard Shaw oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że co Niemcy zrobiły z Belgią, to samo zrobiłaby koalicya, gdyby tylko mogła. — Przecież urzędownie oświadczono, że Anglia wraz z Francyą była zgodna już od 5 lat co do operacyj w Belgii. Grey zdaje się być jedynym człowiekiem, który tego nie wie. Grey, który mówi o prawie stanowienia o sobie małych narodów, musi zrozumieć, że jest Irlandya, Egipt, a teraz także Grecya, a nietylko Czechy, Poznańskie i Szlezwig.

Ofenzywa rosyjska.

Wielka bitwa na wschodzie.

Korespondent „Morgenztg.“ donosi 15 b. m.:

Armia generała pułkownika Pflanzer-Baltina podjęła znowu wczoraj przerwany od kilku dni pochód naprzód. W południowo-zachodniej Bukowinie na północ od góry Capul udało się c. i k. wojskom odrzucić nieprzyjaciela i zająć jego silne umocnione pozycye. Również korzystnie wypadły przedsięwzięcia przeciw umocnionym pozycyom rosyjskim na zachodnim grzbiecie wzgórz Tomnatic i w obszarze górnego biegu Białego Czeremoszu, który oddziela Galicyę od Bukowiny. Natomiast na południowy wschód od Worochty przesunęły nasze wojska swe pozycye na graniczną przełęcz Tartarowską, ponieważ Rosyanie atakowali zbyt silnemi siłami, oraz grozili nam obejściem, dzięki nieprzyjrzystemu terenowi.

Na południe od Dniestru toczyły się wzdłuż linii Stanisławów—Jezupol żywe walki. Rosyan, atakujących kilkakrotnie, zawsze odparto. Na północ od Dniestru była miejscowość Horożanka świadkiem ponawianych masowych ataków rosyjskich, przygotowanych ogniem huraganowym, jednak odpartych przez nasze wojska.

Na południowy zachód od Kozowy i z obu stron drogi, idącej ze Zborowa do Złoczowa, naciskali Rosyanie wielkiemi siłami na front sprzymierzonych, jednak nie posunęli się mimo wielkich strat ani krok naprzód. Zacięcie walczono wczoraj w obszarze na zachód od Podkamienia. Tu robią Rosyanie największe wysiłki w celu posunięcia się w kierunku Złoczowa. Ani jednak ogień huraganowy ani ataki gazowe, ani znowu podejmowane szturmy masowe nie odniosły skutku. Wojska armii Boehm-Ermollego stawiły opór nadzwyczaj dzielny i usiłowania rosyjskie spełzły na niczem.

Wczorajszy zatem dzień przedstawiał widok zaciętych nieprzyjacielskich ataków na armie Boehm-Ermollego, Bothmera i lewe skrzydło armii Koevessa, odpartych jednak dzięki waleczności obrońców i dzięki dobrze przygotowanym pozycyom, jakie wojska nasze zajęły po opuszczeniu dawnego frontu nad Strypą i górnym Seretem.

Wszystkie rezerwy rosyjskie w walce.

Petersburski korespondent „Corriere della Serra“ donosi, że walki na froncie galicyjskim doszły pod względem wysiłków po obu stronach do dramatycznego punktu, ponieważ Rosyanie rzucili **swe wszystkie rezerwy do walki.**

Dlaczego Kuropatkin musiał ustąpić?

Kiedy zużycie olbrzymich ilości amunicyi nie odniosło żadnego skutku, udał się Kuropatkin na rozkaz szefa sztabu Aleksiejewa do głównej kwatery, gdzie z powodu swych niepowodzeń musiał wysłuchać ostrych wyrzutów. Kuropatkin usprawiedliwiał się kilkakrotnie ponawianemi skargami na niedostarczanie mu odpowiednich rezerw i oświadczył, że złoży komendę, jeżeli wkrótce nie otrzyma rezerw. Aleksiejewicz odpowiedział, że to nie jest do spełnienia, poczem ogłoszono urzędownie ustąpienie Kuropatkina. Kuropatkin wyjechał wprost do swych dóbr, skąd uda się do Turkiestanu na nowe stanowisko.

Następcą generała Kuropatkina został generał Ewert.

Z Rumunii.

Carp o losach Rumunii. Donoszą z Bukaresztu W dzienniku swym „Moldava" pisze Piotr Carp, przywódca zachowawców rumuńskich, w następujący uwagi godny sposób o losach swojej ojczyzny: Ponownie obiegają najbardziej alarmujące pogłoski. Obóz zwolenników koalicyi rozszerza wiadomość, że jesteśmy w przededniu wystąpienia w wojnie po stronie rosyjskiej. — **Tak się jednak nie stanie: możemy to twierdzić napewno.**

Z nastrojów rumuńskich. „Nationalzeitung" berlińska przynosi następującą wiadomość, podaną przez „Russkija Wiedomosti" z Reni: Położenie polityczne w Rumunii wyjaśniło się w ostatnich dniach. Należy liczyć się z faktem, że obecnie **mocarstwa centralne są w Bukareszcie** górą. Transporty amunicyi z Rosyi zostały wstrzymane. Dawne jej zapasy zostały zatrzymane w Kijowie.

Jak „N. Fr. Pr." donosi, agitacya partyi wojennej naogół się zmniejszyła.

Socyaliści rumuńscy urządzili w niedzielę wielkie zgromadzenie przeciwko wojnie. Przemawiali tow. dr Rakoski, dr Callon, i inni.

Dziennik „Mołdawa" pisze, że w Rumunii panuje niepokój. Przyczyną tego jest polityka prezydenta ministrów Bratianu, który nie mówi wyraźnie, czego chce. Nie ośmiela się on ogłosić swych życzeń, obawiając się skutków swej polityki. Demagogiczna polityka partyi liberalnej domaga się od niego przyłączenia się do koalicyi, sytuacya polityczna jednak wykazuje, jak jeszcze daleko jest do podziału monarchii habsburskiej. Bratianu podpisuje układy z Rosyą, przygotowuje armię, ale zwleka i boi się.

Zgłaszanie majątku poddanych państw nieprzyjacielskich w Warszawie.

Gen. gub. Besseler wydał w sprawie powyższej **rozporządzenie,** w którem czytamy:

Stosownie do przepisów, które wyda szef administracyi, winny być zgłoszone do dnia 31 sierpnia 1916 r. majątki obywateli państw nieprzyjacielskich, znajdujących się w granicach generał-gubernatorstwa waszawskiego.

W myśl powyższego rozporządzenia zaliczają się do państw nieprzyjacielskich: Wielka Brytania i Irlandya, Francya, Rosya (z Finlandyą) **z wyjątkiem obszaru Królestwa Polskiego,** Portugalia, kolonie i zagraniczne posiadłości tych państw, jakoteż brytyjski obszar okupacyjny w Egipcie i części obszaru Marokańskiego, będącego pod protektoratem francuskim.

Za obywateli państw nieprzyjacielskich uważa się, w myśl niniejszego rozporządzenia, obywateli obszaru Królestwa Polskiego, **o ile po wybuchu wojny opuścili ten obszar dobrowolnie,** bez zezwolenia władz niemieckich i przebywają poza granicami państwa niemieckiego, z niem sprzymierzonych państw, lub zajętego obszaru Rosyi.

§ 4. Na równi z obywatelami państw nieprzyjacielskich uważa się, w myśl niniejszego rozporządzenia, same państwa nieprzyjacielskie, jakoteż osoby prawne o charakterze prywatnym lub publicznym, towarzystwa i związki wszelkiego rodzaju, które w państwach nieprzyjacielskich mają siedzibę i stamtąd są zarządzane.

W myśl niniejszego rozporządzenia dobytek obywateli państw nieprzyjacielskich, znajdujący się w obrębie generał-gubernatorstwa, bez względu na dalsze rozporządzenia, **może być tylko za zezwoleniem szefa administracyi sprzedany, odstąpiony lub obciążony.**

Mnich Rasputin i jego rola na rosyjskim dworze.

Wychodzące w Nowym Jorku pismo socyalistyczne „Nowyj Mir" przynosi interesujące szczegóły o osławionym mnichu Rasputinie i jego roli na dworze rosyjskim.

Jeszcze za czasów swej znajomości z mnichem Heliodorem osiedlił się Rasputin w klasztorze nad Wołgą, odwiedzanym licznie przez różne wysoko postawione osobistości. Rasputin, który zdradzał praktyczny zmysł, zrozumiał bardzo prędko, że dzięki tym osobistościom może przyjść do znaczenia. Znalazł w tem silne poparcie ze strony mnicha Heliodora, który wtedy nie mógł przewidzieć, że będzie musiał zrobić miejsce swemu uczniowi jako następcy.

Na ten czas przypada pierwsza znajomość Rasputina z członkami carskiej rodziny. **Wielka księżna Elżbieta,** wdowa po zamordowanym wielkim księciu Sergiuszu, zbliżyła się do niego i wskutek tego zwróciła uwagę wszystkich na tego dziwnego człowieka.

Wszystkie cechy Rasputina, jego zewnętrzna postawa, jego niekrępowane zachowanie, jego śmiałość i jego maniery rozkazujące pozyskały mu sympatye wielkiej księżnej, która — będąc zabobonnego i awanturniczego umysłu — w tym przebiegłym chłopie mogła ujrzeć ucieleśnienie swych kobiecych marzeń.

Jakiego rodzaju były te stosunki między niemi — niewiadomo do dzisiejszego dnia; przebąkiwano wprawdzie o szczególnie czułym stosunku tego niezwykłego mnicha do wysoko postawionej damy, która podobno pozwoliła się mu oczarować, jednak te dane nie wyszły poza sferę przypuszczeń.

W każdym razie poczęła ona tego mnicha polecać gorąco carowej. Carowa, która znajdowała się wtedy w stanie duchowego i cielesnego wstrząsu, okazała się uległą tym poleceniom i wyraziła życzenie poznania tego człowieka.

Rasputin został spowiednikiem carowej i wkrótce zapuścił na dworze tak silne korzenie, że żadne burze nie zdołały zachwiać jego stanowiskiem. Rasputin wmówił w carową, że modłami uzyska poprawę zdrowia chorowitego następcy tronu. Cichaczem leczono go, a Rasputin modlił się gorliwie — stan zdrowia następcy tronu poprawiał się.

To zrobiło na carowej tak olbrzymie wrażenie, że odtąd nie mogła obejść się bez mnicha. Gdy udało się raz wrogom Rasputina usunąć go z dworu, carowa zachorowała i oświadczyła, że usunięcie to jest dziełem wrogów cara, którzy życzą sobie śmierci następcy tronu. Przypadek chciał, że równocześnie ciężko zachorował następca tronu, to też carowa uzyskała powrót Rasputina. Stał się on wszechwładnym na dworze i uzyskał wpływ na usuwanie i mianowanie wysokich urzędników. Wyraził się on raz: Griszka (imię Rasputina) może w Rosyi wszystko zrobić, co mu się podoba.

Kronika wojenna.

Powrót Sazonowa. W prasie moskiewskiej i piotrogrodzkiej coraz częściej poczynają pojawiać się ostatniemi czasy wiadomości o planowanym podobno powrocie Sazonowa na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Na razie nie można jeszcze stwierdzić, czy rozchodzi się w danym wypadku o zwykłą sensacyę, czy też o ewentualną kombinacyę polityczną. — Znamiennem jest jednak, że pogłoski wspomnianej wyżej treści utrzymują się zarówno w organach bloku postępowego jak i w pismach prawicy.

Wojenny korpus rosyjski na Suez? Piotrogrodzkie „Birżewyja Wiedomosti" dowiadują się z dobrze poinformowanych sfer militarnych, że planowane jest utworzenie i wysłanie osobnego korpusu wojennego rosyjskiego do kanału suezkiego. Zadaniem korpusu byłoby przyjście z pomocą walczącym tam wojskom angielskim, ale jednocześnie i zadokumentowanie jedności operacyi wojennych angielsko-rosyjskich. Korpus ten nie odznaczałby się wielką liczebnością, lecz posiadałby znaczenie idealne i moralne.

KRONIKA.

Kraków, środa 16 sierpnia.

Rocznica powstania Legionów polskich. Dzisiaj, jako w drugą rocznicę utworzenia w Krakowie przez reprezentacyę polską i polskie organizacye wojskowe Legionów polskich odbyło się staraniem N. K. N. i krakowskiego koła Ligi kobiet uroczyste nabożeństwo w kościele P. Maryi o godzinie 9 ej rano.

Brak tłuszczów. Centralne władze rządowe zniosły wszelkie ograniczenia, zarządzone przez rząd krajowy wywozu tłuszczów z Galicyi do innych krajów monarchii austryackiej. Wobec tego, że zapasy tłuszczów w Galicyi są bardzo małe, zniesienie ograniczenia wywozu wpłynąć musi nie tylko na podwyższenie cen tłuszczów, ale spowoduje także wielki brak tego niezbędnego dla ludności artykułu.

Powyższą notatkę o braku tłuszczów przesyła nam magistrat do umieszczenia. Należy ubolewać nad tem, iż magistrat zajął tu stanowisko teoretyka-ekonomisty, i rozprawia, co ma się stać pod wpływem zarządzenia centralnego. Gdzież jednak własna polityka gminy? Co gmina sama zamierza uczynić, aby zażegnać brak tłuszczów, grożący nam dotkliwą klęską?!

Naczelny Zarząd Ligi Kobiet N. K. N., pragnąc zorganizować systematyczną opiekę nad dziećmi, zwraca się do Kół Ligi, oraz do osób prywatnych z prośbą o jak najszybsze przesyłanie odpowiedzi na niżej podany kwestonaryusz. Liczba ludności według ostatniego spisu przed wojną; Ile jest rodzin po rezerwistach powołanych do wojska i Legionu; Obecna liczba ludności; Liczba sierot ogólna (bez ojców i matek lub bez ojców); W tem sierot płci męskiej i żeńskiej; Liczba sierot do lat 5; Liczba sierot od 5—12 lat; Ile z tych sierot ma matki; Śmiertelność dzieci w latach wojny (1914-1915-1916 do 1 lipca); Czy jest szkoła lub ochrona; Czy jest tow. Opieki; Czy miejscowość była ewakuowana.

Druga rocznica 6-go sierpnia w Rudawie. Piszą nam z Rudawy: Do szeregu uroczystości, czczących dziś w Polsce całej czyn nasz orężny z dnia 6 sierpnia, przybył wieczorek skromny, w cichej wiosce, w małej izbie, przez garstkę młodzieży staraniem Ligi kobiet urządzony, a jednak tak piękny, tak wzniosły w swej prostocie, że niepodobna o nim nie wspomnieć.

Z maleńkiej scenki padły gorące, proste słowa wielbiące Józefa Piłsudskiego, który jeden jedyny w Polsce, w chwili, gdy ważyć się będą losy nasze, będzie miał prawo rzucić na szalę sprawiedliwości imieniem narodu czyn orężny polski...— Ze scenki płynęła prosta, nieuczona pieśń chóralna i słowa przysiąg najświętszych, a z przepełnionej widowni patrzyły na to dziecięce oczy chłopskie. Podobny obrazek swojski i prosty, musiał z duszy wieszcza wysnuć pamiętne słowa z „Wesela": „To jest Polska właśnie"!

Ładne stosunki na kolei w Tarnowie. — We czwartek dnia 10 bm. liczna podróżujaca publiczność chcąca jechać w kierunku Krakowa i dalej, tłoczyła się daremnie już całe popołudnie i noc do kas o zakupno biletów jazdy, gdzie stale odmawiano ze względu na "brak miejsca". Zapytywani kasyer i naczelnik odpowiadali: „„Nic zrobić nie możemy". Jednak sprytniejsi i mający monetę podróżni, pomyślnie się załatwili. Posługując się kilkoma koronami, otrzymywali (nie bezpośrednio z rąk pana kasyera) bilet i odjechali. Gdy jeden z otwartszych podróżnych zaproponował przed oknem kasy także 2 kor. na "Czerwony krzyż", kasyer cofnął się i dopiero użycie innego sposobu pomogło, i podróżny otrzymał bilet jazdy. Inni musieli czekać do rana dnia następnego na jakiś lokalny pociąg do Krakowa, który jechał prawie pusty.

Podróżni oburzeni zwracają za naszem pośrednictwem uwagę kogo należy, na te niesłychane stosunki.

Ze Lwowa. Jak „Kuryer lwowski" donosi, dyrektor teatru miejskiego p. Ludwik Heller zażądał zwołania sądu polubownego celem rozpatrzenia kilku pretensyi, jakie ma do gminy. Między innemi chodzi o spór co do wkładek do kasy emerytalnej artystów, żąda odszkodowania za złe funkcyonowanie kaloryferów w teatrze, wreszcie o zwrot kwoty wydanej na opłacanie straży ogniowej w ciągu ostatniego kontraktu, motywując, że dyrekcya teatru nie miała tego obowiązku. Ogólna suma pretensyi p. Hellera do gminy wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

Samorząd miejski w okupacyi austryackiej. Jak donoszą z Lublina, z dniem 1 września pojawić się ma rozporządzenie w sprawie zaprowadzenia samorządu w miastach: Lublinie, Piotrkowie, Radomiu, Kielcach i miasteczkach Królestwa, pozostających pod zarządem austryackim. Prace przygotowawcze są już na ukończeniu. Prawo wyborcze ma być liberalne i obejmować jak najszersze warstwy społeczeństwa, podzielone na kilka kuryi.

Rosya wobec kwestyi polskiej. „Koeln. Ztg." donosi: „Russkija Wiedomosti" dowiadują się z miarodajnego źródła, że zamierzone przez rząd rosyjski narady nad rozmaitemi planami, dotyczącemi nowego ukształtowania Polski, zo**stały na nieograniczony czas odroczone.**

Prasa szwedzka donosi z dobrych — jak twierdzi — źródeł, że deklaracya rządu rosyjskiego w kwestyi polskiej ma być w **tych dniach ogłoszona.** Deklaracya ta ma być bladą kopią znanej dezwy, którą do Polaków wydał na początku obecnej wojny w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, i nie będzie zawierać **żadnych bliższych szczegółów o autonomii Polski.** W ten sposób prezydent gabinetu rosyjskiego Stuermer odniósł zwycięstwo.

Przed dalszem ograniczeniem praw Finlandczyków w Rosyi. „Russkoje Znamia" donosi, iż od obywateli Finlandyi wymagana będzie odtąd przy wstępowaniu na służbę rządową znajomość języka rosyjskiego. Wobec tego, że takiego postulatu Finlandczykom dotychczas nie stawiano, oznacza obecne postanowienie rządu rosyjskiego dalsze ograniczenie politycznych praw Finlandczyków w Rosyi.

Powszechny strejk kolejowy grozi Stanom Zjednoczonym, jak donosi "Berl. Tagebl." z Genewy. 4 główne związki kolejarskie odrzuciły próbę pośrednictwa. Sytuacya naprężona. Obawiają się, że cały ruch kolejowy Stanów Zjednoczonych zostanie wstrzymany. Wilson ma interweniować.

Legiony na polu walki.

6 sierpnia 1916 r. na froncie.

W „Gaz. Wiecz.“ J. Kaden opisuje uroczystość 6 sierpnia na froncie:

Wielkie chmury szły po niebie, pogoda była zimna, wiatr dął polami tak, jakby wśród wielu dni lata, tego dnia właśnie drogiej rocznicy — jesień zstąpiła na ziemię.

Trudno się było zebrać wszystkim w komplecie. Oddziały stały w linii bojowej.

Miejsce na nabożeństwo obrano obok zakładu sanitarnego I. brygady przy grupie chałup, stojących samotnie przed wsią P... Tam się ściągały delegacye pułków w szarości dnia, wichrze i żmudzie pogody, powoli przybywające.

Przy obejściu zbudowano polowy ołtarz. Dalej na ściernisku ustawiał się czworobok wojska.

Piechota po bokach, w głębi kawalerya. Bractwo oparte na karabinach, wyszarzałe, zmoczone. Kawalerya w głębi na koniach, wysokim murem.

W grupie oficerów błyszczą paradne mundury konnicy. Srebrne sznury na ramieniu i srebrne wstęgi przez piersi. Widać szarą twarz Beliny i drobną podaną naprzód głowę majora Bukackiego, najstarszego z żyjących oficerów kadrowej kompanii.

Podpor. Jabłoński, por. Głuchowski, podpor. Hanka, uczestnicy patrolu kawaleryjskiego z 2 sierpnia 1914, rozmawiają z artylerzystami.

Ten i ów wdziewa płaszcz, bo deszcz zaczyna padać.

Przyjechał z świtą Piłsudski i schronił się do chaty szpitalnej.

Obok za przegrodzeniem przygotowywano się do operacyi ciężko rannego w nocy żołnierza.

Przy płocie, strząsając krople deszczu z papieru, odczytuje sierżant plutonowi sanitaryuszy rozkaz, wydany z racyi dwulecia i ustanowionej odznaki.

Stoją na baczność i mrużą oczy w zimnym wietrze.

W sieni chałupy, w której siedzi Piłsudski, nabrało się sporo ludzi. Deszcz pluska o próg, trzepie po żółtym fartuchu medyka. Dwaj ranni żołnierze, wsparci na laskach, wyglądają ku czworobokowi wojska.

To już całe dwa lata — mówi ktoś w głębi.

Coraz staje na progu żołnierz w pełnym rynsztunku, salując mokrymi palcami i z chrzęstem rzemieni przepycha się dalej.

To jeden z tych najstarszych, który służy od początku.

Wchodzi do izy. Komendant pół leży na łóżku z rękami rzuconemi pod głowę, patrzy przed siebie i o czemś myśli...

W kącie izby przy oknie na pudle pisze ppor. Nałęcz-Korzeniowski, małe dyplomy do odznaki za „wierną służbę“. Jest blady i wzruszony a oczy mu wpadły jeszcze głębiej. Jego zimne ręce nabrały w mroku izby niebieskawych odcieni.

Przyjechał brygadyer Haller ze swymi oficerami. Utykając trochę, zmierza do izby i uśmiecha się przyjaźnie do tych, którzy go witają. Z ciemnej oliwkowej twarzy brygadyera patrzą przenikliwe bystre oczy.

Przybyli już pułkownik Roja, podpułkownik Norwid, major Brzoza, major Mężyński i oficerowie ze wszystkich trzech brygad.

Podczas ulewnego deszczu rozpoczęło się nabożeństwo. W środku czworoboku stanęli pułkownicy z Piłsudskim.

Na czele kadrówki major Bukacki. W szeregu między żołnierzami oficerowie — dawni kadrowcy por. Wieniawa-Długoszewski z swoim sławnym nosem, Słoń-Słoniowski, podporucznik. Człek w człeka — stara wiara i broń — sławne czasy, wielkie chody — dawne dzieje...

Do cichej mszy, którą odprawiał kapelan 7 pp. ksiądz Żyłkiewicz, przygrywała orkiestra.

Deszcz cieniutkiemi strugami po trąbach ściekał, wiatr wyrywał muzykantom partycyę z ręki — czworobok piechoty grążył się w mgle.

Zatarły się linie wyraźne. Widać było tylko dwie szare smugi infanteryi, w głębi ciemną, wyniosłą ścianę konnicy. Przy ołtarzu z gałęzi sosnowych, jak blady płomień błyszczał złoty ornat księdza.

Chmury szły po niebie szarym ciągłym pędem, deszcz ciął z ukosa, czworobok grążył się w mgle i zawiei... I nic tak prawdy tych ludzi i rzeczy krwawych nie mogło wyrazić, nic wierniejszej postaci nie mogło dać wielkiej uroczystości... Nic w świecie nie mogło bardziej wypowiadać ducha tej żołnierskiej doli — jak owa jesień w dzień uroczysty, nagle pod błękitem lata rozbita i na znużone twarze — chłód — i wiatr w oczy...

Po mszy odbyło się przypięcie odznaki „za wierną służbę“ reprezentacyom pułków i zakładów I. brygady.

Za wierną służbę... Za gotowość żarliwą, za wszystkie marsze, bitwy, za tyle szturmów, za tę całą nieopisaną, nieprzemierzoną mordęgę wojenną — mały krążek żelazny, wpisany weń krzyż — na ramionach krzyża inicyały dowódcy i oddziału.

To, co jest w szeregu najdumniejsze, inicyał wodza i wojska, rozkazu i posłuszeństwa, sławy i śmierci...

Komendant przypiął odznakę pierwszemu pułkownikowi Sosnkowskiemu, patrolowi Beliny, kompanii kadrowej.

Salutował jednego po drugim a z oczu starych wiarusów płynęły ciężkie łzy...

Po rozdaniu odznaki wręczył pułk. Sosnkowski komendantowi od oficerów I. brygady pamiątkową szablę.

Oddziały rozpoczęły defiladę.

Pod dźwięki starego marsza, z którym się szło od Krakowa aż po Styr, od Krakowa do Bessarabii — ruszył pierwszy patrol, kadrówka, kompania honorowa II. brygady — cała piechota... Maszeruje — i wszystkie walki z nią, i wszystka zasługa siwych mundurów... Tyle dumy i trudu, sławy i goryczy — z nią... Na strudzonych twarzach, w bronzowym na gwerze kułaku w szumie starych płaszczy.

Polem przygalopował szwadron kawaleryi.

A cały oddział a pułkownicy przy Piłsudskim stojący, pod pędem ciężkich chmur straconej ongiś ziemi polskiej — jak starej prawdy objawienie jedyne — na złotem ściernisku, w cierpkim zapachu szumiących olch...

Juliusz Kaden,

Generalna ofenzywa koalicyi.

Major Schreibershofen pisze w „Pester Lloyd“: Od wielu dni, a nawet miesięcy generalna ofenzywa koalicyi jest w pełnym toku. Nie można jeszcze stanowczego wyrobić sobie sądu o całym przebiegu i rezultacie ofenzywy, pewne dane pozwalają jednak ocenić dotychczasowy sukces, względnie niepowodzenie naszych wrogów. Przedewszystkiem w zajęciu obszaru wyraża się zwycięstwo. Decydujące znaczenie mają straty, które wpływają na siłę oporu wojsk walczących. Zajęcie obszaru stoi w pewnym stosunku do strat. Wpływem tych dwóch danych są czynniki moralne.

Przy ocenie generalnej ofenzywy koalicyi musi się uwzględnić dotychczasowe zdobycze państw środkowych. Na zachodzie zajęli Niemcy prawie całą Belgię (29.000 klm.²), oraz Francyi 21.000 klm.², a więc razem 50.000 klm.²

Ofenzywa francusko angielska, trwająca od 1 lipca, przesunęła linie niemieckie na przestrzeni 28 klm. o 4 klm. w tył i zyskała teren 115 klm.² (wobec 50.000 klm.², zajętych przez Niemców). Chcąc osiągnąć swój cel, ofenzywa ta musiałaby odzyskać 50.000 klm².

Na wschodzie ofenzywa trwa już pełnych 10 tygodni. Rosyanie zajęli Bukowinę i posunęli się na reszcie frontu o 50 do 60 klm. W Galicyi i na Bukowinie zajęli oni 20.000 klm.² (wobec 280.000 klm.², zajętych przez sprzymierzonych). Ostatnie postępy Rosyan na Wołyniu i w Galicyi są nieznaczne; Rosyanie potrzebowali dwa miesiące, aby je osiągnąć. Mimo olbrzymich przewagi nie udało się wojskom rosyjskim przełamać frontu nad Stochodem; tylko w okolicy Załoziec, na północnem skrzydle armii Bothmera i między Dniestrem a Prutem poczynili Rosyanie lokalne postępy.

Na włoskim froncie nowa ofenzywa rozpoczęła się dnia 4 sierpnia. Gen. Cadorna po pięciokrotnych nieudałych próbach po raz szósty zaatakował front gorycki, tym razem ze skutkiem. Wojska austro-węgierskie wycofano z przyczółka mostowego na prawym brzegu Soczy i z wyżyny Doberdo na południe od miasta Gorycyi. Front jednak nie został przerwany lecz jedynie cofnięty.

Nowy ten front był z początkiem wojny wybrany na linię obronną. Gdy jednak Włosi powoli się posuwali, kierownictwo armii zdecydowało się bronić prawego brzegu Soczy.

Głównego celu Włosi nie osiągnęli, nie wywalczyli sobie drogi do Tryestu.

Jedynym frontem, na którym nie przyszło jeszcze do większych walk, jest macedoński pod Salonikami. Bułgarzy mają tam silne pozycye, korzystne dla nich ze względu na właściwość terenu, tak, że atakowanie ich jest bardzo trudne.

Ofenzywa kosztowała koalicyę wiele ofiar. Straty angielskie, francuskie ocenia niemiecka główna kwatera na 350.000 ludzi; obecnie musiały one przekroczyć 400.000. Straty rosyjskie podczas ostatniej ofenzywy szacują na 750.000. Celem ukrycia olbrzymich strat przed publicznością, na zarządzenie władz wojskowych transporty rannych kolejami i do szpitali odbywają się jedynie w nocy. Na jednej tylko linii kolejowej w kierunku Kijowa kursuje 75 pociągów szpitalnych, co daje wyobrażenie o stratach rosyjskich.

Major Schreibershofen podaje na końcu artykułu cyfry dotychczasowych strat armij koalicyjnych, które już podaliśmy w „Naprzodzie“.

Z kongresu socyalistów francuskich.

Kongres socyalistów francuskich, o którego obradach już pisaliśmy, uchwalił 1820 głosami przeciw 1075 rezolucyę, przedstawioną przez tow. Renaudela.

Zgodnie z poprzedniemi uchwałami oświadcza zarząd partyjny swą stanowczość poświęcenia całej swej siły obronie kraju aż do uwolnienia zajętego przez nieprzyjaciela obszaru i do przywrócenia niepodległej Belgii i Serbii. Stwierdza wzrost dążeń pewnych frakcyj niemieckiej partyi w kierunku uwolnienia się od polityki imperyalistycznej; przypomina jednak, że podjęcie międzynarodowych stosunków uczyniono zawisłem od warunków, których niemiecka partya jeszcze nie spełniła, a mianowicie nie wyraziła swej zgody na następujące zasady:

1. Potępienie imperyalizmu i polityki zdobyczy; 2. podniesienie prawa samookreślenia się narodów; 3. protest przeciw naruszeniu prawa narodów i neutralności; 4. zbadanie i wykazanie odpowiedzialności za przyczyny wojny; 5. uznanie prawa proletaryatu do obrony napadniętego kraju i obowiązku międzynarodowego proletaryatu poparcia tych dążeń.

W braku możliwości podjęcia na nowo na podstawie tych tez międzynarodowych stosunków, uchwala zarząd partyjny zorganizować zebrania socyalistów krajów koalicyi celem ustalenia gospodarczych i politycznych warunków trwałego pokoju.

Zarząd partyi wzywa partyę i jej reprezentantów do uzyskania stanowczych i pewnych oświadczeń o celach wojennych Francyi od rządu, którego obowiązkiem jest oświadczyć swą chęć trwałego pokoju, pokoju, którYby się opierał na przywróceniu prawa, naruszonego w 1871 r., przywróceniu niepodległości uciśnionym narodom, wśród których Polska stoi w pierwszym szeregu, na odrzuceniu wszelkich aneksyj, zapewnieniu praw narodów i międzynarodowego sądu rozjemczego.

Zarząd partyjny wzywa swych mężów zaufania, aby domagali się od rządu zarządzeń w celu osiągnięcia szybkiego i stanowczego pokoju.

Z Królestwa.

Z Rady miejskiej w Warszawie.

Na ostatniem wieczornem posiedzeniu rozpatrywano sprawę zmiany ulicy hr. Berga na ulicę Traugutta. Jest to wniosek Tow. literatów i dziennikarzy, poparty szeregiem podpisów radnych.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie kwestyę nagłości tego wniosku. Za nagłością głosuje 36 radnych, przeciw nagłości 35.

Dr Rząd występuje z żądaniem, aby trzy-

mać się zasady motywowania nagłości przed głosowaniem. Wniosek o zmianie nazwy ul. Berga, mówi dr. Rząd, „nawet nie pachnie nagłością“, jako sprawa polityczna.

Adw. Śmiarowski oświadcza, iż sprawa jest niesłychanie prosta i, zdawałoby się, że niewymaga motywowania. Kto tyle mówi o spolszczeniu miasta, co prawica, ten chyba nie może mieć wątpliwości w tej sprawie... Miasta każdego wolnego narodu mają ulice o nazwach wielkich synów ojczyzny. **Musimy znieść ślady moskiewszczyzny.** Lud warszawski wypowiedział swoją wolę podczas obchodu na stokach cytadeli.

Radny Lustański występuje przeciwko „wnioskom politycznym, podczas gdy lud jest głodny“, przeciwko traceniu czasu na politykę. **„Myślmy — powiada p. Lustański — po polsku, ale myślmy w swoim czasie“** (?).

Radny Arciszewski (soc.) zwraca uwagę na sprzeczność pomiędzy solidarnem wydaniem deklaracyi Rady miejskiej, a wahaniem się w sprawie nazwy tej ulicy.

Radny Bernatowicz twierdzi, że przeciwnicy wniosku wyświadczają ludowi niedźwiedzią przysługę, posądzając go o obojętność w sprawie spolszczenia Warszawy.

Jako rzekomy „przedstawiciel robotników“ (Polskich związków zawodowych), przemawia również p. L. Śliwiński: „Jak śmią mówić, że to jest sprawa nagła; kiedy lud cierpi niedostatek. Dla nas są sprawy kartofli i węgla, a nie sprawy nazw ulic. Nie po to jest Rada miejska, żeby się zajmować polityką (brawa prawicy).

Następuje głosowanie. Znakomitą większością głosów Rada miejska uchwala zwrócić się do magistratu o zmianę nazwy „hr. Berga“ na „ulicę Traugutta“.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 16 sierpnia.

Urzędowo donoszą 15 sierpnia:

Zachodni teren wojenny: Od wczorajszego południa odnawiali Anglicy swoje ataki na linii Ovillers—Bazetin le Petit i kontynuowali je z z wielką zaciętością aż do późna w nocy.

Na drodze Thiepval—Poziéres usadowili się w tej samej części naszego najprzedniejszego rowu, z której wczoraj rano ponownie zostali wyrzuceni. Zresztą wiele ich ataków, które w krótkich odstępach czasu następowały po sobie, zupełnie i bardzo krwawo załamało się przed naszemi stanowiskami.

Francuzi dwukrotnie powtarzali swoje daremne wysiłki między Maurepas a Hem. Między rzeką Ancre a Sommą i poza tymi odcinkami walka artyleryi jeszcze teraz nie zamilkła.

Na reszcie frontu nie było szczególnych wydarzeń, z wyjątkiem żywszej działalności bojowej na południowy wschód od Armentieres, w niektórych punktach Artois i na prawo od Mozy.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk marszałka Hindenburga: Wszystkie rosyjskie ataki na odcinek Łuh—Graberka na południe od Brodów rozbiły się.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Armia Bothmera odparła silne, po części często powtarzane ataki w odcinku Zborów-Koniuchy. Na drogach prowadzących z Brzeżan i Potutor do Kozowy i na wschód od Monasterzysk zostały ataki rosyjskie zupełnie odparte wśród jak najcięższych strat Rosyan.

Na bałkańskim terenie wojennym, na południe od jeziora Dojran mniej więcej jeden batalion nieprzyjacielski zaatakował forpoczty bułgarskie. Został odparty.

Naczelne kierownictwo armii.

Z miasta i z kraju.

Podpułkownik Berbecki wyjechał z Krakowa do Zakopanego dla dokończenia kuracyi. Gojenie się ran, dzięki żelaznemu organizmowi podpułkownika, postąpiło tak daleko, że wódz VI. pułku Legionów mógł już opuścić szpital. W Zakopanem podpułk. Berbecki zamieszkał w sanatoryum dra Dłuskiego.

Pogrzeb śp. Tomasza Sołtysika, radcy rządowego, zasłużonego dyrektora III. gimnazyum w Krakowie, zmarłego w Maryenbadzie, odbędzie się we czwartek o godz. 5-ej po południu z kaplicy na cmentarzu rakowickim. — Wczoraj przewieziono zwłoki z Maryenbadu do Krakowa.

Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że w sklepach mleczarni miejskiej sprzedaje ziemniaki nowe po 30 hal. za 1 klg. Celem umożliwienia jak najszerszym warstwom publiczności zakupna nowych ziemniaków, otworzone zostaną w najbliższy piątek kramy na placach targowych.

W sprawach zasiłkowych żądają powiatowe komisye zasiłkowe wyciągów metrykalnych od stron. Tymczasem niektórzy księża każą sobie płacić po kilka koron za taki wyciąg. I tak ks. Rażny, proboszcz w Grabie, pow. Wieliczka, wziął od biednej kobiety za wyciąg aż 5 koron. Spodziewamy się, że biskupi pouczą proboszczy, że takie rzeczy powinni robić za darmo. Najlepiej zaś by było, gdyby namiestnictwo wydało okólnik do komisyi, by te nie od stron, lecz od proboszczy w drodze urzędowej żądały wyciągów metrykalnych.

Zmiana paszportów. „Deutsche Tageszeitung“ otrzymuje telegram z Warszawy, iż wszelkie oznaki wskazują na to, że w zajętych obecnie obszarach Polski ustanowiona będzie jeszcze podczas wojny polska administracya cywilna, i że ludności przyznane być mają pewne swobody i prawa.

Przy rewizyi paszportów, której poddano w tych dniach wszystkie wydane dotychczas paszporty na obszarach generał-gubernatorstwa warszawskiego, wykreśla się w rubryce „przynależność państwowa“ słowo „Rosyanin“ i zastępuje się je określeniem „Polak“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)